

„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. niedzielną Nra Czesu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., w przesyłce pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika 1. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	28 złr.	7 złr.	3 złr.
Prenumerata przyjmująca się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z piędziemi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czesu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.	32 złr.	8 złr.	3 złr.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja Czesu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscowa prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowski, handel Niemiejskiemu w Sukienkach, biuro dzienników Herza, handel Bajer, główna trafik, handel Kretschmer, biuro dzienników, Hopsa i Salomonow, biuro Mańkowskiej (Sukienice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika 1. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika 1. 11; w Paryżu wyłączenie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu a. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppell, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurtu a. M. G. L. Daube & Comp w Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frenkler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 11 października.

Jeden z głównych organów bismarckowskich, monachijska *Allg. Ztg.*, reasumuje głosy prasy polskiej, odwołując ostatni napad niemieckiego szowinizmu na Polaków. *Allg. Ztg.* jest wielce z tego przeglądu zadowolona, czemu się, niestety, dziwić nie możemy. Przyjemność psują jej tylko — zaznaczamy to z dumą — artykuły *Czesu*, które widocznie nie odpowiadają temu, jak Polacy piszą i myśleć powinni, aby ks. Bismarckowi dostarczyć materiału do dalszych przemówień.

Nie mogąc wszakże przeprowadzić skutecznego polemiki z zapatrywaniami i wnioskami, zawartymi w naszych artykułach, chwytając się monachijskiego organu systemu przeczenia faktom. Czyny to w sposób, za który mu prawdziwie wdzięczni być musimy, bo daje nam sposobność przypomnienia faktu znanego, o którym *Allg. Ztg.* widocznie nie słyszała. W ostatnim z naszych artykułów wspomnieliśmy mianowicie o rokowaniach ks. Bismarcka z ks. Władysławem Czartoryskim w początkach 1864 roku, o obietnicach pierwszego co do odbudowania Polski z kilku województw złożonej i o odrzuceniu tej propozycji przez ks. Czartoryskiego.

Podaliśmy już onegdaj głos bismarckowski *Berliner N. Nachrichten*, które narzekały, iż *Czas* szerzy legendę, jakoby Bismarck w roku 1864 miał pertraktować z ks. Władysławem Czartoryskim i przyrzekł przytem przywrócenie Polski z kilku województw, co atoli Polacy odrzucili. Organ ten polemizuje z ową „legendą”, ale jest o tyle ostrożnym, że przyznaje, iż nie jest mu wiadomo, czy i o czym książę Bismarck w ogóle pertraktował z ks. Czartoryskim. Natomiast *Allg. Ztg.* nazwała wiadomość *Czesu* wprost kłamstwem. Mimo stosunków łączących organ ten z ex-kancelerem, wątpimy, ażali to grzeczne *démonté* wyszło od niego, bo ks. Bismarck zna dobrze treść listu ks. Czartoryskiego z 24 lutego 1864 r.

Dla zrozumienia listu tego, którego ustęp już publikowany, podajemy zaraz poniżej, przypomnieć należy, że ks. Bismarck odwoływał się pośrednio do ks. Czartoryskiego, a nawet rozpoczął z nim przez pośrednika pośrednika układy, w których żądał od księcia już to, aby mu tenże sformułował sam warunki „rozsądne” i zapowiedział „amnestję powszechną, oraz szeregowe i poważne ustępstwa, które Jego Królewskiej Mości Król pruski honorem swym gwarantował;” już to mówił o kilku województwach pogranicznych i „uspokojonych”, które można by pozostawić Polakom, aby tam spróbowali administracji narodowej.

Ks. Bismarck, stawiając wówczas różne propozycje, podsuwał w innych chwilach myśl, że „ani Rosjanie, ani Polacy nie

mogą dobrze zarządzać tym krajem” i że przeto byłaby najwłaściwsza interwencja wojska pruskiego*). Wojsko pruskie mogłoby interweniować „między powstaniem a represją”, a byłyby prezydent naczelny W. Ks. Poznańskiego p. Mirbach mógłby doskonale „organizować kilka prowincji z tej strony Wisły.” Bismarck dodawał, że kombinacji podobnej nie wypada Prusom proponować bezpośrednio w Petersburgu, lecz że ks. Czartoryski i inne wybitne osobistości kraju powinny zażądać jej urzędystwienia od cesarza Aleksandra.

Ks. Czartoryski nie spieszył się z odpowiedzią na te propozycje. Bismarck nalegał coraz bardziej i żądał stanowczych kroków przed 8 marca (dzień, w którym później rozpoczęło się zajęcie Jutlandy!). Wobec tego ks. Czartoryski odpowiedział d. 24 lutego 1864. Odpowiedź ta brzmiała:

„Byłoby z pewnością godnem władcy państwa cywilizowanego ofiarować się z pośrednictwem w walce zaciętej, w której gwałcone stałe są wszelkie prawa ludzkości. Byłaby to rola, niepozabawiona ani wielkości, ani zrzeczności; jednakże propozycje, czynione dotychczas, nie zdołały rozproszyć obaw, iż istnieje tu chęć skorzystania z naszych nieszczęśliwych, aby się wzbogacić kilku nowymi strzępami naszego kraju.”

Odpowiedź była niemiła, bo trafiła w sedno. Z całego zaś epizodu tego, który dla nauki *Allg. Ztg.* powtarzamy, wynika, że p. Bismarck-Schoenhausen, działający wówczas w zgodzie z zaprzyjaźnioną Rosją przeciw Polakom, zamyślał, zganiając wroga, wyprowadzić w pole razem „przyjaciela”. Znana rozmowa z p. Behrendem w r. 1863, świeże rewelacje *Nation*, są dalszemi dowodami tej — jakby to powiedzieć? — „dwustronnej” akcji politycznej. W Rosji wiedzą o tem doskonale. Słynna ostatnia rozmowa ks. Bismarcka z carem Aleksandrem III w Berlinie, mająca na celu „usunięcie podejrzeń, jakie car żywił wobec ks. Bismarcka”, z pewnością też nie przekonała

*) Była to insynuacja, aby ze strony polskiej zażądano okupacji pruskiej. W tej kwestii pisze St. Koźmian: „We wrogich dla polskiego narodu zamiarach myśl podobną piastował i dwa razy, oraz przy końcu wypadków, zdradził się z nią Bismarck. On pragnął zająć Królestwa przez wojska pruskie, on pieścił się z zamiarem przyłączenia Królestwa, lub części jego do Prus. Już światu było wiadomem, że w początkach roku 1863 Bismarck w rozmowie z wiceprezsem sejm pruskiego, wskazał był na ważność powiększenia się Prus w kierunku ostatniego rozbioru. Pod koniec wypadków zwrócił się do obywateli polskich w Kaliskim przez Kędla, aby wywołać ze strony polskiej żądanie okupacji pruskiej. Znany i poważny obywatel Kłobucki chciał zbadać, jakie istotne pod tą myślą ukrywały się zamiary. Ks. Czartoryski był także tajemnie przez Bismarcka w tej mierze nagabywany.” (Rzecz o roku 1863. Tom I, str. 222. — Ob. Juliana Klaczki: *Études de diplomatie contemporaine*. Str. 411).

cara o tem, iż Rosja miała w pierwszym kanclerzu niemieckim szczerzego przyjaciela. Jest więc dziecinistwem czy zdziwieniem twierdzić, jak to czyni ks. Bismarck ciągle, że on osobiście był ręką dobrych między Rosją a Niemcami stosunków! Jest bowiem rzeczą wiadomą, że właśnie w sprawie polskiej ks. Bismarck doprowadził do mistrzostwa szalbierstwa polityczne wobec wszystkich: przyjaciół i nieprzyjaciół.

Węgierska Izba magnatów przyjęła wczoraj ustawę o metrykach państwowych 102 głosami przeciwko 96 w ogólnych rozprawach, następnie bez imiennego głosowania w rozprawach szczegółowych. Już wczoraj przygotowaliśmy czytelników na tę ewentualność.

Ustawa o metrykach państwowych zasadniczo nie narusza dogmatów. Ilekroć chodziło o znaczenie przekonań katolickich, względnie chrześcijańskich, powstała pod tym standardem większość w Izbie magnatów przy pierwszym głosowaniu nad słubami cywilnymi, jakoteż wobec dwóch gorszących i odrzuconych przeto ostatnimi dniami projektów. Natomiast ustawa o metrykach tylko pośrednio mogła wywołać stanowczy opór katolików o tyle, że pozostaje w ścisłym związku z ustawą o ślubach cywilnych. Można więc było przypuszczać, że obóz katolicki wysilił się na jej odrzucenie dlatego, aby tem samem uniemożliwić sankcję ślubów cywilnych.

Jednakże w tym razie nie dopisyła te żywość, która, nie należąc do prawicy konserwatywnej, przecieł w sprawie tak zwanej wolności wyznań (i bezwyznaniowości), tudzież recepty żydów, a raczej uroczystego ogłoszenia wolności przejścia na wyznanie żydowskie, głosowały z prawicą. Te żywości wczoraj usunęły się od głosowania. Gdy więc pierwsza z tych ustaw została odrzucona większością 122 głosów, druga większością 109 głosów, wczoraj opozycja zdobyła się tylko na 96 głosów.

Tłumaczy się to tem, że te żywości, jak hr. Aladar Andrássy, Emeryk Szechenyi itd., z czysto politycznych względów sankcję już uchwalonej przez obie Izby ustawy o ślubach cywilnych uważają jako mniejsze zło, niż wywołanie nowego przesilenia, że, krótko mówiąc, wprawdzie nie zgadzają się na kościelno-polityczną akcję gabinetu, ale z innych powodów pragną uniknąć przesilenia. Nie zastępują też na wiarę plotki różnych dzienników, jakoby Korona ostatnimi dniami wyraźnie wywierała wpływ w tym kierunku. Jeżeli wielki ochmistrz dworu cesarzowej Elżbiety, baron Nepcsa, głosił za projektami rządowemi, to naodwrot w marszałku dworu hr. Antoni Szecsen konsekwentnie głosił przeciw nim. Korona więc zachowała się neutralnie.

Atoli magnatom, którzy kwestye czysto polityczne stawiają na pierwszym planie, wywołanie nowego przesilenia w danych okolicznościach wydawało się rzeczą zbyt niebezpieczną. Rozumowali oni, jak to zresztą otwarcie w rozprawach nad projektami o ślubach cywilnych zaznaczył hr. Szechenyi, że na teraz nie można utworzyć innego gabinetu ze stronnictwa, obającego przy ogodzie z r. 1867. Istotnie konfiguracya w decydującej o losach gabinetu Izbie poselskiej na teraz nie pozwala na utworzenie innego gabinetu, któryby dostarczał pewnych gwarancji pod owym ważnym prawno politycznym względem. Następnie magnatów, patrzących na sprawy publiczne przez pryzmat gorącego patriotyzmu madziarskiego, zrazili znane awanse, które hr. Ferdynand Zichy czynił Rumunom i innym narodowościom niemadziarskim. Wreszcie zapewne także olśniewający ich pomysł finansowy p. Wekerlego, który właśnie w decy-

dującej chwili wystąpił ze swoim wywodem skarbowym i rozwinął plan polityki finansowej na przyszłość.

A co ważniejsza, prawdopodobnie oddziałała także nadzieja, że po wprowadzeniu ślubów cywilnych równocześnie z ustawą o religii dzieci małżeństw mieszanych, p. Wekerle pozbędzie się zrażającego wszystkich ministra sprawiedliwości Szilagyi'ego, nie będzie się upierał przy przeprowadzeniu dwóch odrzuconych projektów, i wyzekać się wszelkich dalszych eksperymentów na polu kwestyi kościelno-politycznych, przystąpi wreszcie do koniecznych reform administracyjnych.

Tak tłumaczmy sobie, dlaczego wczoraj dopisała solidarność obozu liberalnego, jakoteż znaczący fakt, że żaden z biskupów nie brał udziału w rozprawach nad projektem o metrykach. Czy wszystkie owe argumenta są słuszne, trudno dziś ocenić. Tylko co do ostatniego, rzecz ma się tak, że gdyby p. Wekerle rzeczywiście był mężem stanu i dobro kraju stawiał ponad ambicję i teoretyczność, zadowolnili się słubami cywilnymi i nie upierałby się przy przeprowadzeniu dwóch odrzuconych projektów. Chociaż bowiem gabinet w 1892 r. wygłosił zasadę, że oba przy wszystkich projektach, to sądzimy, że nie potrzeba tego brać dosłownie, owszem nadarza się wyborna sposobność odłączenia się od p. Szilagyi'ego, w którym katolicy słusznie widzą zaciętego wroga i który zresztą także w kwestyi reformy administracji tylko utrudni stanowisko gabinetu.

Przegląd polityczny.

Sytuacja polityczna w Niemczech jest zawsze jeszcze niewyjaśniona, niewiadomo mianowicie, jaki wpływ na stanowisko hr. Caprivi'ego mieć będzie agitacja narodowo-liberalnych, przeciwko niemu wymierzona. Dla pokopania kanclerza rzucił bismarckowcy hasło anti-polskiej polityki i ustaw wyjątkowych przeciwko anarchistom i socyalistom. Co do pierwszego punktu tego „szlachetnego” programu, koła półrządowe milczą najzupełniej i można przypuszczać z wielkim prawdopodobieństwem, że, o ile hr. Caprivi nie ustąpi, narodowo-liberalne życzenia pozostaną niezszczone. Natomiast co do ustaw wyjątkowych rząd jest już zdecydowany wnieść odpowiednie przedłożenia w parlamencie niemieckim i sejmie pruskim. Treść tych przedłożeń jest zupełnie nieznana. Jak już donosiliśmy wczoraj, według *Ostsee-Ztg.*, kanclerz oświadczył na posiedzeniu w Hnbertusstock, że przedłoży parlamentowi projekt ustawy, celem zwalczania „stronnictwa przewrotu”, a w razie odrzucenia takiej rozwiąże parlament. *Vossische Ztg.* znowu twierdzi, że już w najbliższym czasie rząd wnieśli w sejmie pruskim nowellę do ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach obostrzając znacznie odnośnie dotychczasowe przepisy. Nie ulega wątpliwości, że sejm pruski w swym obecnym składzie uchwali wszystkie podobne ustawy, z największą łatwością. Zapowiadając jednak te przedłożenia, kanclerz zapewnia za pośrednictwem półrządowej prasy, że czyni to jedynie na zasadzie programu, zakreszonego w królewskiej mowie cesarza, nie zaś wskutek bismarckowskiej agitacji. *Hamburger Corresp.* występuje bardzo stanowczo przeciwko tej agitacji. „Twierdzenie — pisze wzmiankowany dziennik — jakoby mowa cesarza nie była dalszym ciągiem dotychczasowej polityki, ale inaugurowała nową erę i jakoby hr. Caprivi ze swoją „odwagą bezsilności”, jak się wyrażają *Hamburger Nachrichten*, był przeszkodą w połączeniu „stronnictwa, podtrzymujących państwo”, pod kierunkiem cesarza, jest co najmniej zachwale. A przy tem wszystkim ks. Bismarck jako swojej prasie zapewniał ogół, że on dla siebie niczego już nie żąda, i będzie szczęśliwy,

jeśli stanie jako prywatny człowiek otwarcie po stronie monarchy. Karty, jak widzimy, dobrze są stosowane, ale gra jest zbyt przezroczysta.”

Były minister i znakomity adwokat paryski Waldeck-Rousseau wybrany został w niedzielę senatorem z departamentu Loary; wybór, o którym już doniosła depesza, nastąpił prawie jednomyślnie. Powrót p. Waldeck-Rousseau do życia politycznego żywo komentowany jest przez paryską prasę. Francis Magnard zaznacza w *Figaro*, że przy najbliższym przesileniu ministerialnym nowy senator odegra rolę nadzwyczaj wybitną. Waldeck-Rousseau usunął się dobrowolnie z widowni politycznej w początkach ruchu balauzystowskiego; obecnie umiarkowani republikanie witają w nim znowu siłę nadzwyczajną ceną i nadzwyczaj energiczną. Jak znaczącym faktem jest wybór nowego senatora, dowodzą najlepiej głosy dzienników radykalnych i socyalistycznych, które nie kryją się z obawami, jakie w nich budzi przyszłość polityczna p. Waldeck-Rousseau. *Petite République* Gobeleta przeprowadza senatorowi Loary zgubę i kompromitację. Jeżeli się chce rzadzić krajem — pisze Gobelet — jeżeli się chce odgrywać rolę jego wybiawiciela, trzeba mieć jakąś politykę, jakiś program, jakąś doktrynę, jakąś całość przekonań i nie wystarczy bystra inteligencja, łatwość zręcznej wymowy i bogactwo źródeł pomocniczych. Henryk Rochefort oświadcza w *Intransigent*, że jeżeli prezydent Rzeczypospolitej powierzy p. Waldeck-Rousseau utworzenie nowego gabinetu, powinien przyjąć swoją misję tylko pod warunkiem, że ustawa przeciwko anarchistom zostanie zniesiona w przeciągu dwudziestu czterech godzin; w przeciwnym razie bowiem Waldeck-Rousseau będzie tylko strażnikiem więziennym, który przypadkiem dostał się na stopnie trybuny parlamentarnej. Wogóle jest objawem symptomatycznym, że wszystkie dzienniki liczą się z bliskim przesileniem gabinetowem i widzą w nowo wybranym senatorze niewątpliwego następcę p. Dupuy.

Paryski korespondent *N. W. Journal* ogłasza swoje interview z angielskim ministrem wojny Campbell-Bannerman'em. Minister oświadczył miał, że pogłoski o wojnie angielsko-francuskiej są prosto śmieszne; trochę dobrej woli po obu stronach wystarczy, aby rozprószyć każde nieporozumienie, czy to w sprawie Madagaskaru, czy Siamu, czy wreszcie Konga. Posiadania Egiptu przez Anglię jest tylko czasowe; o ewakuacji jednak dopiero wtedy może być mowa, gdy będzie pewność, że Egipt jest dosyć silny, aby mógł rzadzić się samodzielnie i samodzielnie granic swoich broni. Egipt nie będzie nigdy przyczyną poważnego konfliktu pomiędzy Anglią i Francją. Odnośnie do wojny chińskiego japońskiej zauważył Campbell, że Chiny są jedną wielką zagadką. Rząd angielski nie jest w stanie przewidzieć, jakie mogą być skutki wyniku wojny i ograniczyć się na razie do silnej ochrony przebywających w Chinach Europejczyków.

Chwilowa sytuacja na wschodnio-azyatyckiej widowni wojny o tyle nie da się dokładnie określić, że trudno jest odróżnić stwierdzone fakta od niepewnych i zmyślnych pogłosek. W każdym razie zwycięzca armia japońska, znajdując się w Korei, posuwa się niestannie naprzód, nie napotykać żadnego prawie oporu; armia rezerwy, złożona z 30,000 ludzi wyruszyła w dniu 26 września z portu Hiroshima; flota zaś japońska panuje samowładnie na całej przestrzeni wód pomiędzy Chinami a półwyspem koreańskim. Chińska armia koreańska i flota są sparalizowane; druga armia, która ma stawić opór Japończykom, gromadzona jest dopiero wśród nadzwyczajnych trudności. Najniebezpieczniejszą dla Chin jest właśnie rozpaczliwy ich stan wewnętrzny. Do Londynu nadeszły wiadomości, że w powiecie Teho, prowincji Czili, gdzie znajduje się cesarski pałac

LULU

przez Tadeusza Rittnera.

(Z konkursu literackiego *Czesu*).

(Ciąg dalszy).

Gdyśmy kilka minut później siedzieli w cieniu ogrodzie, otaczającym willę Miszewskich, a składającym się przeważnie z cudownych wysmukłych drzew szpilkowych, których wierzchołki złocono teraz lekko zachodzące słońce, było mi tak jakoś swobodnie, czułem się tak podniecony, niby narkotykiem jakimś, że ci tego opisać nie mogę. Ten świeży, wonny oddech natury chłodził mię rozstrojonego mieszczanina *fin de siècle*, niby łagodna dłoń kobieca, kojąca bolesny żar czoła. Wieczorem natura występuje w swej całej czystości kształtów i linii. Gdy w dzień stała między nią a nami jakieś mgliste coś, które rozprasza i zaciera delikatniejsze jej szczegóły i cienie, gdy w dzień zamiast się nią rozkoszować, musimy grać niby sami jakąś podrzędną, nużącą rolę, to o tej porze staje przed nami jak lza czysta; pa-trzymy w jej żłecenie z rozkoszą, nie mrując oka. Tak wydawało mi się i wszystko zresztą, i ja sam i tych dwoje ludzi, z którymi los mię połączył. Mówiliśmy tym głosem przyciszonym, jaki wyrabia pewien nastrój duchowy, pewien stosunek poufny; i z Lulu rozmawiałem po raz pierwszy swobodniej, po raz pierwszy czułem w niej żonę mego przyjaciela. Otaczał nas dziwny szmer jakiś; z tych wonnych krain, które kryją trawy i krzewy, odzywały się głosy i głosiki, nawoływały drugie jakieś życie, którego osłabione ciele rozpiływały się w rozszerzającej się ciemności wieczornej. Silna woń jasniny wpływała na ten nastrój wyjątkowy, w którym się znajdowaliśmy i nadawała mu główną barwę. Kobieta również wydaje się o wiele inna, gdy się patrzy na nią pod

wplywem silnego jakiegos zapachu. Uczucie tej woni łączy się z wyobrażeniem jej osoby, często na wieki. Lulu wydawała mi się jakaś inna, jaśminowa. Przyniesiono lampę, przekąskę i wino. Cmy, oświetlone czerwonym blaskiem umbr, roily się niby krwawa sarańcza kolo światła. Kolo nas pigtzyły się ciemno-zielone ściany liści, wietrzyk podnosił różowe kłęby dymu naszych papierosów i unosił je wysoko, gdzie leżała czarna przestrzeń i mrugały srebrne gwiazdy. Wino rozpalilo mi krew w żylach, myśl w głowie. Byłem w tym stanie podniecenia, w którym człowiek wydaje się sobie czemś bardzo wielkiem; najblaszszą myśl uważa za objawienie i unosi się nad byle czem. Nie przypominam sobie, bym był kiedy równie ożywiony; mówiłem o wszystkim, rzucając najśmielsze poglądy, a jak wino, podniecała mnie coraz więcej widoczna uwaga moich słuchaczy. Stach zdawał się nieposiadać z radości, iż nareszcie naczyłem objawie lepszy humor i jak zwykle, zachowywając był każdem mojem słowem. Ale głównie zwracałem się do Lulu, która mi się wtedy wydawała poprostu inną osobą. Przyjmowałem ją bez refleksji tym razem, tak jak się wacha różę, albo oddycha wiosennem powietrzem. Wydawała mi się ogromnie inteligentną, gdy słuchała tak wszystkich moich mądrości. Głowę oparła na białej racie i patrzyła we mnie jak w obraz, ciekawie i z zajęciem, rozchylając lekko usta. Możesz sobie wyobrazić, jak jej złote włosy nie miały się pod czerwonym blaskiem światła, które oblewało całą jej postać. Mistycyzm, a zarazem gorąca ziemska zmysłowość łączyły się w tym obrazie w coś, co było silne i porywające! Stach, spojrzawszy na zegarek, dał hasło do rozstania. Wstałem niechętnie; nie mogłem się rozstać z tą chwilą, z tym słodkim stanem duszy, o którym wiedziałem, że ucieka bezpowrotnie i dlatego właśnie chciałbym go przedłużyć w sprzecznym z naturą sposob. Moje „dobra noc” musiało dźwięczeć jak skarga za utraconym rajem. Uściśnalem rękę Stacha, a gdy przyszła kolej na Lulu,

utonąłem wzrokiem tak głęboko w jej oczach, jak poszukiwacz skarbu w łonie ziemi. A choć mnie żaden skarb nie uszczęśliwił, zdumiał mnie przecie dziwny jakiś wyraz na jej zmęczonej trochę twarzy, niby odbłysek radości, połączonej z wahaniem i niepewnością. Zwróciłem się ku domowi. Jeszcze jeden uściśk ręki i byłem w moim pokoiu, dokąd dolatywał mnie jeszcze odgłos oddalających się kroków i szmer cichnącej rozmowy. Pewnie mówią o mnie i dziwią się, że byłem dziś innym, jak zwykle.

Czuję, że jestem ogromnie niespokojny, zdenerwowany; sadziłem się dziś na zbyt wielkie fajerkierki towarzyskie. Do snu jestem zupełnie niezdolny; chciałbym coś robić, czemś się zająć, jeździć konno, albo grać na fortepianie, śpiewać, siedzieć jeszcze dalej w towarzystwie, przez noc całą, w nieskończoność. Nie myśląc nawet o rozbiuraniu, zbliżyłem się do okna i patrzyłem. Księżyc już był wysoko, okrywał przyrodę chłodną, nadziemską zasłoną, podobiał kolory światła i życia, a zastąpił je srebrem spokoju i ciszy. — Wszystko odpoczywa. Drzewa zbliżają ku sobie blade głowy, kieli chy kwiatów łączą swe miłosne westchnienia. Pójdę tam i napoję się tym spokojem, wejść w to grono spiących, a może i mnie ogólna cisza przyjmie w swoje ramiona.

Pociuch wysuwam się, delikatnie skracam klucz w zamku i idę po białym kobiercu, ostrożnie, z nabożnym szacunkiem. Czuję, że sam wyglądam teraz muszę taki blade, że sam tworzę cząstkę tego srebrnego światła i zachowuję się jak wszystkie co mnie otacza. Jestem niby lunatyk, niby duch szukający spokoju. Białe snop światła, który ucieka przed moim cieniem i ciągnie się między zielenymi murami, służy mi za błędny cel wędrowki. Naraz wydaje mi się, jak gdyby ta mgła biała zaczynała się zgęszczać. Mam wrażenie czegoś realnego, jestem coraz pewniejszy, że zmysła mi osobno ten kawałek mgły obejmuję. W istocie to postać ludzka. Słyszę kroki, a oprócz oddechu wiatru, szelest sukni kobiecej. Na głowie zbliża-

jącego się cienia świeci się złoto, które rozplywa się w powłóczyste nitki, igra po srebrnej postaci.

— Lulu!...

Zobaczysz mnie, Lulu staje jak wryta. — To ty? — pyta przytłumionym głosem, takim bezbarwnym, że nie wiem, czy to „ty” odnosi się ma do męża, za którego mnie bierze, czy może...

— Nie, to ja.

Słychać na to wybuch śmiechu, niby głos ty sięga koboldów. Lulu chustkę cisnie do ust i śmieje się cicho, śmieje aż konwulsyjnie.

— Nie, to ja — powtarza ironicznie i uśmiecha mi się prosto w oczy. — Wiem.

Co to znaczy, co wie?

— Prawda — szepta — słysząc było, gdy wychodziła z domu?

Nie wiem, co myśleć o tem; chcę się wytłumaczyć, chcę...

— Pat! — grozi, kładąc palec na ustach — już wiem, dobrano, do-bra noc!

I znikną, jak cień, w domu, a ja łamię sobie głowę nad tem, czy śnię, czy leżę już dawno może w łóżku, czy na prawdę spotkały mnie takie głupie, niewytłumaczalne rzeczy. Czuję się naraz zupełnie trzęszy, niepokój minął, a ustąpił rozmyślanie nad tłoczącą się do myśli zagadką. Kładę się do łóżka, a rozbiegając się, powtarzam mechanicznie słowa usłyszane przed chwilą. Nagle uderza mnie, jak blyskawica myśl: Ona sądzi, że podążyłem za nią z umysłu do ogrodu, że chciałem spotkać ją samą, że ją kocham, że... Zachnąłem się ze złości i z przerażenia. Ależ to byłoby głupstwem, szaleństwem z jej strony. Wie, że jej nie cierpiełam zawsze, unikałem, kiedy mogłem, że obojętność moja stawała się nieraz podobną do umysłnej zniewagi. Ależ właśnie dlatego, odpowiadając mi na to jakiś drugi głos wewnętrzny — myślała, że sztywność twoja nienaturalna, niezrozumiała dla niej, jest poprostu reakcyjnym środkiem przeciw opanowującej cię namiętności. Ona

w dziecinnej pewności siebie, próżności bez granic, otoczona holdami przyjaciół, przypuszczała nawet gwałtowną miłość, gdzie nienawistnie szarpała do niej groźne zęby. A w dodatku dzisiejsze zachowanie się moje, wywołane chwilowem uspołobieniem! Teraz dopiero stanął mi przed oczami wyraz triumfu na jej twarzy, wyraz, jakby dziecinnej radości. Po chwilowem podnieceniu przyjdzie u mnie jutro, jak zwykle, straszliwa reakcja, a wtedy nie będę już jej tak znośli spokojnie, nienawistnie ku Lulu ogarnie mię znowu, a życie z nią pod jednym dachem tem większą będzie dla mnie męką, że cięży mi będzie jej podejrzenie.

— Najlepiej wyjechać zaraz jutro z brząskiem — myślę, zasuwając sobie koldrę na uszy. — Ależ nie, to byłoby właśnie największą niedorzecznością, milczącem potwierdzeniem tych przypuszczeń, które roją się w jej przewróconej głowie. Muszę więc zostać, choćby mnie to niewiedzieć co kosztować miało. Myśl nieprzyjemna usypiała mnie swą nużącą gorczyzą tak, jak przyjemne wzruszenie sen zwykło rozczłapać mi w powiek. Pragnąłem, by nieznosne jutro jak najpóźniej nastąpiło, a to pragnienie skracalo właśnie tę przegrodę, dzielącą mnie od dnia i zsyłało nirwanę na zmęczony umysł i zbolale nerwy. Zasnąłem.

Rano, gdy się budziłem, czułem niesmak jakiś, trochę podobny do tego, jaki się czuje po nocy, spędzonej na balance. Wybiegłem czempredzej z domu, nie zobaczysz mnie z nikim; wypilem szklankę mleka w jakiejś chacie i przepędziłem kilka dzikich godzin w lesie i na łąkach. Wróciłem dopiero na obiad. Zmęczenie ułatwilo mi nieprzyjemne położenie, w jakim się znajdowałem. Lulu zachowywała się względem mnie, jak zwykle, ale czułem, że śledzi mnie ciągle, że trzyma mnie i niewypuszcza. Nie uwierzysz, jak mnie to męczyło.

(Dokończenie nastąpi).

— **Zamach samobójczy.** Wczorajsze nasze doniesienie o zamierzonym samobójstwie młodej panićki w ogrodzie realności przy ulicy Szpitalnej we Lwowie, uzupełniamy następującymi szczegółami: Panićka owa przybyła wieczornym pociągami około godziny 7 od strony Krakowa i udała się w ulicę miasta, szukając widocznie odpowiedniego miejsca dla urzeczywistnienia swego zamiaru. Stan chorej, którą popołudniu umieszczono w osobnym pokoju, jest pomyślny. Żądała spowiednika, lecz mimo skromnych nie wyjawiała dotąd swego nazwiska, które, zdaje się, pozostanie tajemnicą.

— Hurko powrócił wczoraj z rodziną z Zegrza do Warszawy.

— Edmund Chojewski. Donosiliśmy niedawno, że Chojewski, piszący po francusku pod pseudonimem Charles Edmond, powieściopisarz francuski, wyzwał na pojedynek Henryka Becque, kronikarza *Figara*, za to, że tenże napisał, iż Chojewski, jako bibliotekarz senatu, ma synkura, która powinna być w ręku rodowitego Francuza. — Świadczenie Chojewskiego, pp. Wiktorja Sardou i L. Ganderax tłumaczyli, że Becque nie obraził Chojewskiego. Spór oddano pod sąd senatora Rancę, redaktora pisma *Paris*, który orzekł, że p. Chojewski nie powinien uważać się za obrażonego.

— Mierzwiński bawi obecnie w Paryżu, gdzie odzyskał zdrowie zupełnie, pracuje nad kilkoma nowymi operami, pomiędzy innymi nad *Otellem* Verdiego. W zimie ma podobno przybyć do Warszawy po występach na kilku scenach niemieckich.

— Oryginalny plebiscyt. Jeden z dyrektorów teatrów petersburskich wpadł na oryginalny projekt, a mianowicie przy kasie urządził skrzynkę, w której publiczność składa kartki z tytułami sztuk, jakie pragnęłyby widzieć. Pierwszy taki plebiscyt wyprosił na świat... *Piękną Helenę*, za którą oświadczyło się najwięcej osób.

— Nekrologia. Marya z Dobrzańskich Ostrowska, urodzona w Krzyszkowicach dnia 10 maja 1869 r., po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w Persesłowicach dnia 2 b. m., opatrzona św. Sakramentami. Ekspozycja zwłok odbyła się w Persesłowicach dnia 4 b. m. do grobów familijnych, a nabożeństwo żałobne odprawione zostało dnia 5 b. m. w kościele parafialnym w Grabowie.

— Ignacy Zdobychowicz Sołdrzyński, właściciel dóbr Jabłonki i Kotonice, pow. Lisko (dawniejsza część ziemi sanockiej), urodzony w r. 1820, był członkiem Towarzystwa agronomów wiedeńskiego (miano wany w r. 1843), b. redaktor *Przewodnika Ekonomicznego* w Krakowie, członek-korespondent Akademii Umiejętności w Krakowie, fundator szpitala powiatowego, mającego się wybudować w Lisku, ekonomista polski, autor wielu dzieł rolniczych i społecznej treści, niepospolitej wiedzy i prawości człowiek a przyjaźni ludu, zmarł w majątku swoim w Jabłonkach, opatrzony św. Sakramentami.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek 12 b. m.: *Ksenia*, poemat dramatyczny w 1 akcie A. Urbańskiego, oraz *Radcy pana radcy*, komedia w 3 aktach Michała Bałuckiego (przedstawienie popularne).

W sobotę 13 b. m.: *Oj męczyżni, męczyżni!* komedia w 4 aktach K. Zalewskiego.

W niedzielę 14 b. m.: *Stu diabłów*, komedia w 4 aktach Fr. Domnika.

— Dnia 10 października pochmurno, deszcz we dnie i w nocy; termometr od +5-2 doszedł do +10-5 Cels. Barometr trochę spadł; o godz. 7 rano dnia 11 października stan jego był 747-6 mm., termometr +9-6 C. Wiatr północno-zachodni.

W piątek d. 12 października: św. Maksymiliana b.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Wyborna farsa Kaz. Zalewskiego *Oj męczyżni, męczyżni!* wznowiona została wczoraj przy serdecznych wybuchach śmiechu wśród dość nielicznej zgromadzonej publiczności. Rola Bisturkie wicza należała zawsze do najlepszych w repertuarze p. Siemaski. P. Kamiński był niezrównany w Kotonim, zwłaszcza w scenie aktu drugiego; w akcie trzecim delikatne i subtelne akcenty, którymi odznacza się gra niepospolitego tego artysty, niezaprzeczalnie w jaskrawym komizmie rozmowy z margrabią Chiffon de la Carotte; pomimo to całość kreacji p. Kamińskiego była pod wieloma względami doskonała. Jako Amelia Tichard występowała pani Szeretti, artystka z niezaprzeczoną rutyną, którą pamiętamy z debiutu pod inną nazwiskiem na scenie starego teatru. Rolę tę na dalszych przedstawieniach *Męczyżni* wykona panna Sznaż, i mamy wszelkie prawo wierzyć, że będzie ją grała wybornie. Dalsze przedstawienia *Męczyżni* zapowiadają się zatem jeszcze lepiej, niż wczorajsze; a przede wszystkim wczorajsze było zupełnie dobre. Między tymi, którzy się do dobrej całości nie udało przyczynić, wymienić także należy p. Romanę. Obiegujący talent młodego artysty coraz większą zwraca na siebie uwagę.

Dział ekonomiczny.

Izba handlowo-przemysłowa odbyła posiedzenie dnia 8 b. m. pod przewodnictwem prezesa p. Baranowskiego, a przy udziale 17 członków.

Sprawę wyborów 12 cenzorów dla działu wstępnego filii Banku krajowego w Krakowie postanowiono odroczyć do przyszłego posiedzenia z tego powodu, że w sprawie tej dla kredytu świata handlowego, a zwłaszcza dla przemysłowców i rękodzielniczych miejscowych nader ważnej, od której odpowiedniego rozwiązania zależy może całe ukartowanie się stosunków kredytowych miasta, należało się przedtem porozumieć z korporacjami przemysłowymi i rękodzielniczymi, względnie także z Towarzystwem rolniczym, proponu-

jącem również 12 cenzorów; dopiero po zbadaniu życzeli kół, w wyborze cenzorów bankowych interesowanych, zwłaszcza sfery przemysłowej i rękodzielniczej, można sobie będzie stworzyć dokładny obraz stosunków i ułożyć listę cenzorów, odpowiadających zadaniom znajomością poszczególnych działów życia gospodarczego i bezstronnością sądu. Ten wniosek członka Zygmunta Szancera i M. Dattnera, poparty przez członka Hermana Fritscha i Henryka Schwarza, podnoszących doniosłość wyboru cenzorów dla nowej, a poważnej instytucji bankowej, wywołał żywą dyskusję, w której, prócz wnioskodawców, zabierali głos: prezes Teodor Baranowski, Mendelsburg i Ehrenpreis.

Cenzorami dla filii Banku austro-węgierskiego w Tarnowie ponownie wybrano ustępujących teraz pp. M. Brandstettera, Jana Breitsera, Leopolda Chodackiego i Dra Salomona, a nadto pp. Ludwika Kowalskiego i Kamila Bauma.

Dla filii tegoż Banku w Rzeszowie ponownie wybrano ustępujących w tym roku pp. Henryka Czernego, W. Zbyszewskiego, Ferdynanda Gärtnera, oraz pp. Aleksandra Krauzego, Ignacego Wurma, M. Bucha i Szymona Geschwinda.

Sądowi krajowemu, jako handlowemu, w Krakowie, uchwalono ponownie przedstawić na asessorów ustępujących teraz pp. Juliusza Epsteina, Juliusza Grossego, Hermana Fritscha, Henryka Schwarza, Józefa Bielaka, Stanisława Szarskiego, Jana Kwiatkowskiego, Alfreda Johna, Jana Fritschera i Wilhelma Merza. W miejsce p. E. Mirtenbauma wybrano p. Maurycego Dattnera. Na zastępców proponowano pp. Józefa Faltera i Zygmunta Mendelsburga.

Sądowi obwodowemu w Nowym Sączu uchwalono zaproponować w miejsce ustępującego asesora, p. S. Nebenahla.

Sądowi obwodowemu w Rzeszowie proponowano w miejsce ustępującego asesora Holzera, ponownie p. Holzera, jako zastępców Blumenberga i Gleichera.

Do ankiety kolejowej, zwołanej przez dyrekcję kolei państwowych, celem ustalenia zasad taryfowania trzody chlewnej, wybrano członka D. Mandla, oraz uchwalono zaproponować tejże dyrekcji zaproszenie do ankiety kilku znaczących krajowych handlarzy i producentów z Galicji zachodniej.

Sekretaryat zdaje następnie sprawę z czynności biura za czas od ostatniego posiedzenia, podnosząc przytem, iż dzięki gorliwości krajowej dyrekcji skarbu, udało się Izbie wdrożyć w całej Galicji zachodniej rewizję katastru podatku zarobkowego, dochodowego, połączoną z odpisaniem nieściągalnych, a za dawne lata przypisanych podatków.

Starania Izby, czynione w Ministerstwie handlu w maju b. r. o zmianę taryfy dla wywozu nierogacizny z zakładów kontumacyjnych w Krakowie i Białej, do Czech, Morawy i Śląska zostały również uwiecznione pomyślnym skutkiem, gdyż związek wschodnio-północno-zachodnich kolei austriackich doniósł Izbie za pośrednictwem tegoż Ministerstwa handlu, iż już od 1 listopada b. r. wędziny na tych dla Krakowa i Białej decydujących szlakach w życie została przez Izbę taryfa półwózowa.

Czł. Zygmunt Szancer, jako referent komisji budżetowej, wnosi na udzielenie biurowi Izby absolutum rachunkowego za rok 1893, co też uchwalono.

Następnie referent Albert Mendelsburg przedkłada projekt budżetu na rok 1895. Budżet zawiera następujące pozycje: Pensje biura i personelu oraz koszty utrzymania urzędu marek ochronnych i wzorów przemysłowych 5990 złr. — Subwencje na cele przemysłowe 1,400 złr., z czego przypada na szkołę przemysłową w Białej 200 złr., w Gorlicach 100 złr., w Nowym Sączu 100 złr., w Starym Sączu 100 złr., Tow. przem. w Białej 200 złr., stypendya dla uczniów szkoły ślusarskiej w Świątkach 150 złr., Czytelni młodzieży handlowej 150 złr., Czytelni młodzieży handlowej izrael. w Krakowie 150 złr., kwotę 250 złr. zaś zachowano do dyspozycji Izby na cele subwencyj w ciągu roku. Nadto uchwalono dla szkoły handlowej w Krakowie subwencję w kwocie 500 złr. Na potrzeby kancelaryjne, bibliotekę, czasopisma i druki 850 złr., na portorya, telegramy i wydatki stemplowe 50 złr. Na koszty podróży 300 złr., na opały, światło, posługi i posiłki 160 złr., na wynagrodzenia za wykazy cłowe i dyurna 200 złr., na statutowy 5% dodatek na fundusz emerytalny 472 złr. 50 ct.; razem 9,922 złr. 50 ct. Budżet ten przyjęto. Gdy zaś Izba własnych funduszy nie posiada, a 1% dodatku przynosi, jak nocy doświadczenie ostatnich lat, mniej więcej 3,000 złr., uchwalono zaprojektować ministerstwu handlu na pokrycie potrzeb Izby dodatek 3%.

Następnie człon. M. Dattner przedstawia Izbie prośbę fabrykantów wódek i likierów w okręgu Izby o poruszenie w Ministerstwie handlu potrzeby zmian § 3 ustawy z dnia 18 czerwca 1894 r. L. 121 Dz. pr. p. oraz rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy z dnia 10 lipca 1894 r. L. 144 Dz. pr. p., które to ustawy dotyczą zgłaszania zawartości alkoholowej wódek i likierów wysyłanych do Węgier.

Zgłoszenia te, które w zastosowaniu do fabrykantów w okręgu Izby likierów, już 1 1/2% różnicę w zgłoszeniu zawartości alkoholowej karzą jako ciężkie przestępstwo skarbowe i nakładają

na strony obowiązek zgłaszania ruty kolejowej, po której towar idzie na miejsce konsumpcji, są dla tutejszego przemysłu, kwitującego od dawna zwłaszcza w okolicach Białej i Wieliczki, bardzo uciążliwe i równają się prawie zamknięciu Węgier dla tych wyrobów. Szkodliwość tych norm postanowionych jedynie w celu obrachunku podatku spirytusowego pomiędzy Węgrami a Austrią, mogłaby być choć w części usunięta.

Gdyby: 1) Posunięto granicę w różnicy zgłoszenia na 4 lub 5 stopni alkoholometru, tak, aby zawartość spirytusowa mogła być stwierdzoną tym przyrządem, a zmudna analiza każdej przesyłki aparatem Rorbecha, trwająca przy każdym naczyniu 3/4 godziny, stała się zbędną. 2) Gdyby deklaracje całej ruty w praktyce bardzo uciążliwe zastąpiono deklaracją linii, na której znajduje się stacja, przyjmującą przesyłkę. 3) Gdyby ulgi, przyznane przesyłkom we flaszkach i baniach, zostały rozciągnięte do małych baryłek, jako tego sposobu opakowania, który jest u nas praktykowany.

Izba uchwaliła sprawę tę poprzec w ministerstwie i poleciła biurowi wypracować odpowiednią petycję.

Ostatnie wiadomości.

Do *Polit. Corr.* donoszą w drodze listowej z Petersburga, że według ostatnich wiadomości, jakie nadeszły z Liwadii, car Aleksander III nie wyjedzie na Korfu przed końcem listopada. Cesarz jacht „Carewna“ odpłynął dnia 5 b. m. z Petersburga do Pireus. „Polaris Gwiazda“ opuści Kronstadt dopiero dnia 20 b. m. i podąży także do Pireus. Co się tyczy sprawy rejeney, sądzą w Petersburgu, że podczas pobytu cara w Korfu, wielki książę następca tronu obejmie wprawdzie zastępstwo ojca w wykonywaniu najwyższej władzy rządowej, z tem jednakowoż ograniczeniem, że car pozostawi własnej decyzji rozstrzygnięcie spraw najważniejszych.

Petersburski korespondent *Standarda* donosi, że od osobistości poważnej, która była nocnym świadkiem tego, co się działo w Spale, dowiedział się następujących szczegółów. Prof. Zacharin zbadałszy cara, rzekł mu otwarcie: „Choroba Waszej Cesarskiej Mości jest nieuleczalna. Przy troskliwych staraniach mogą drogie życie W. Ces. Mości przedłużyć o kilka miesięcy; na niebys się jednak nie przydało, gdybym miał tańc fakt, że niema sposobu utrzymania go przez czas dłuższy.“ Bezpośrednio po tej rozmowie wszedł car bardzo zmieniony do sąsiedniego pokoju, w którym się znajdowało jego rodzina i powiedział: „Zacharin zawiadomił mnie właśnie, że nie ma już nadziei.“ Petersburski korespondent *Standarda* donosi w dalszym ciągu, że już poczynione są przygotowania do wyznaczenia rejeney z carewiczem i w ks. Michalem na cele rady stanu. Carewicz obejmie prawdopodobnie nadychniając czelne dowództwo nad armią.

Z Rzymu otrzymuje *Standard* następującą wiadomość: Ojciec św. polecił rosyjskiemu pełnomocnikowi przy Watykanie, aby carowi zakomunikował, iż Ojciec św. gorąco mu życzy jak najprzedszego przyścia do zdrowia.

Do *N. fr. Presse* telegrafują z Berlina: Prof. Leyden wyjeżdża do cara bez asystenta lecz tylko z człowiekiem, który zwykle służył lekarzom przy wykonywaniu funkcji lekarskich. O kierunku drogi i celu podróży prof. Leydena zachowywana jest jak najściślej tajemnica. Według wersji, którą jednak z zastrzeżeniem przyjąć należy, prof. Leyden jedzie wprost na Korfu. Prawdopodobniejsze jest jednak przypuszczenie, że prof. Leyden udaje się przez Odesę do Liwadii. Powagi lekarskie uznają, że klimat Liwadii w danym wypadku jest również dobry, jak klimat na Korfu, a byłoby rzeczą zupełnie niepraktyczną, gdyby car w dzisiejszym swoim stanie odbywał podróże morską. W kołach politycznych utrzymują, że tym razem rokowania z prof. Leydenem co do dłuższego pobytu przy osobie cara przeprowadzał ambasador hr. Szuwałow. Pobyt Leydena potrwał kilka tygodni, a może i kilka miesięcy. Ministerstwo oświaty udzieliło mu nieokreślonego urlopu.

Powołania prof. Leydena nie należy jednak sobie tłumaczyć pogorszeniem stanu zdrowia cara. Prof. Leyden wogóle skłania się ku względnie pomyślnemu pogładowi na zdrowie cara i sądzi, że zaobserwowane objawy, jak nudności, brak apetytu i dolegliwości astmatyczne, którym Zacharin przypisuje naturę uremiczną, są prostoprosto objawami nerwowymi. Car jest w wysokim stopniu nerasteniczny i przygnębiony. To oddziaływały także na ogólny jego stan. Dlatego także uważano za potrzebne, aby przy carze znajdował się stale prof. Leyden, który z większą ufnością patrzy na przebieg choroby i którego ujmujące obejście dodatnio tylko może na cara oddziaływać.

Fremdenblatt otrzymuje z Berlina następującą depeszę: Minister oświaty, Dr Bosse, wyjechał wczoraj wieczorem do Księstwa Poznańskiego. Obiegają pogłoski, że projektowana jest zmiana w sprawie zezwolenia na naukę języka polskiego. Aż do powrotu ministra zawieszono zostały obrady gabinetu.

Z Kielec z Królestwa polskiego piszą do *Dziennika Poznańskiego*:

„Dochodzi nas wiadomość, jakoby minister spraw wewnętrznych zaproponował X. biskupowi Kulińskiemu zrzeczenie się biskupstwa, oraz jakoby przedtem biskup podał do cara prośbę o przywrócenie seminaryum i o inne „taski“. Czy „propozycja“ ministra jest w związku z prośbą biskupa i czy car odpowie co na prośbę, niewiadomo. Obie wiadomości, acz przez poważną osobę nam udzielone, podajemy z zastrzeżeniem. Nie zdaje nam się bowiem, aby biskup kielecki do tego stopnia stał się niemilnym rządowi, żeby ten pragnął go usunąć. Jeżeli „propozycja“ rzeczywiście wysłała z ministerstwa, może być ona wstępem do zniesienia dyceyji kieleckiej. Mówimy: może, bo gdy interes rządu będzie wymagał kasaty dyceyji, ukaz będzie wydany bez żadnych przygotowań wstępnych.“

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11 października. Senat apelacyjny odmówił odwołaniu się X. prob. Deckerta od 10 guldenowej kary pieniężnej za przekroczenie n-stawpy prasowej, dokonane przez niedozwoloną kopirtaż pism drukowych za pośrednictwem dzieci szkolnych. Senat uznał odwołanie się zarówno na punkcie winy, jak i kary za nieuzasadnione, zawiązując motywa wyroku sędziego pierwszej instancyi.

Berno 11 października. Hr. Egbert Belcredi umarł dzisiaj w zamku Lösch w Morawii.

Budapeszt 11 października. *Budap. Correspond.* donosi: Cesarz przydzielił królowi serbskiemu dwóch kawalerów honorowych, którzy mają wyjechać do granicy na jego spotkanie i tam przyłączyć się do jego świty na czas pobytu w Węgrzech.

Berlin 11 października. Prezydent ministrów, hr. Eulenbarg, wyjechał wczoraj po południu do Hubertusstock.

Kolonia 11 października. *Köln. Ztg.* donosi z Petersburga: Według ostatnich wiadomości z Liwadii, czuje się car zdrowszym i zamierza z końcem października udać się do Korfu. W. książę Jerzy wyjeżdża wskutek porady lekarskiej w tych dniach w towarzystwie lekarza Popowa do Abastuman na Kaukazie.

Paryż 11 października. Komisya budżetowa odrzuciła postawiony przez sprawozdawcę wniosek podwyższenia budżetu wojennego, pomimo, że minister oświadczył się za tym wnioskiem.

Rzym 11 października. Papież udzielił Castelarowi jednogodzinnej audiencyi. W bardzo la skawej rozmowie wyjaśniał Ojciec św. Castelarowi politykę papieską wobec Francji i Hiszpanii, oznajmił mu, że w najbliższym czasie wyda Encyklikę dla Ameryki północnej i południowej i wyraził gorącą chęć przychylenia się do stwierdzenia pokoju międzynarodowego.

Castelar wyniósł z tej audiencyi wrażenie, że Papież cieszy się zupełnie zdrowiem i wielką świeżością umysłu.

Po powrocie do hotelu przyjął Castelar odwiedziny prezydenta ministrów Crispiego.

Medyan 11 października. Delegaci syndykatu niemiecko-austriacko-szwajcarskiego założyli przy współudziale senatora, hrabiego Sanseverino Vimercati, nowy bank, pod nazwą: „Banca Commerciale Italiana.“ Godność prezesa rady zawiadowczej obejmuje hrabia Sanseverino Vimercati. Zresztą weszli w skład rady zawiadowczej zastępcy firm, biorących udział w założeniu banku. Wybór członków włoskich odłożono do mającego się odbyć wkrótce nadzwyczajnego walnego zgromadzenia. Dyrektorami zamianowani zostali: Joel i Weil.

London 11go października. Sekretarz parlamentu Grey oświadczył w mowie odnoszącej się do wojny japońsko-chińskiej, że rząd chce nadal pozostać w zgodzie z akcją innych mocarstw, działając na przyszłe wypadki łagodząco i niechyląc wszelkie trudne komplikacje.

Bern 11 października. Poseł szwedzko-norwęski Christophersen wręczył dziś prezydentowi związku pismo odwołujące go.

Petersburg 11 października. Tutejsza *Gazeta handlowo-przemysłowa* występuje przeciw rozstawianiu tu w celach spekulacyjnych pogłoskom o upaństwowieniu niektórych linii kolejowych. Zaprzeczając już dawniej pogłosce o upaństwowieniu kolei kijowsko-woroneżskiej, ogłasza teraz za zupełnie bezpodstawne pogłoski: o upaństwowieniu kolei warszawsko-wiedeńskiej, o przyrzeczeniu odszkodowania dodatkowego mającej przejść na własność państwa kolei południowo-zachodniej i wreszcie o prostej zamianie akcji kolei bałtyckiej na 3% obligacje.

Kijów 11 października. Zgromadzenie fabrykantów cukru zatwierdziło ostatecznie plan uporządkowania produkcji cukru. Odnosny układ ma być podpisany w piątek.

Belgrad 11 października. Król Aleksander przybędzie jutro w południe. Tutejszy poseł niemiecki, bar. Waacker Gotter odjeżdża w piątek do Berlina.

Belgrad 11 października. Zankow oświadczył, że wiadomość podana przez sprawozdawcę jednego z dzienników o jego przesiedleniu się do

Rumunii jest zmyślną. Ma on oczekiwać w Belgradzie decyzji sobrania.

Belgrad 11 października. Emisya serbskiej pożyczki 44 milionów franków nastąpi prawdopodobnie z końcem października.

Bukareszt 11 października. Wczoraj zakończył się manewra wspaniałym przeglądem wojsk i defiladą przed królem. Książę Meiningen, dziedziczny książę Koburski i wielu obcych oficerów przypatrywało się rewii. Manewra, które przez trzy dni trwały, wykazały wielkie postępy armii we wszystkich rodzajach broni. Wczoraj wieczorem wydał król wielki obiad na 150 nakryć, na który otrzymali zaproszenia: książęta, obcy oficerowie, zastępcy władz, generałowie i oficerowie sztabowi wojsk rumuńskich. W wilię odbył się obiad, w którym wziął udział cały personal konsulatu w Jassach.

Król opuścił wczoraj wraz ze swymi książęcymi gośćmi Waslui i udał się do Synaia.

Nowy-Jork 11 października. Onegdaj w nocy szalał orkan. Siedmiopiętrowy nowy dom niezamieszkały dotąd zawalił się i spowodował zawałenie się sąsiedniego domu. Ośm osób poniosło śmierć.

Shanghai 11 października. Krąży pogłoska, że 4000 Japończyków wylądowało w Shanghaiwan i że widziano w okolicy Taku kilka okrętów wojennych japońskich. Wczoraj miała się odbyć na północ od rzeki Yalu utarczka pomiędzy przednimi strażami wojsk chińskich i japońskich, przyczem Japończycy zostali zmuszeni do cofnięcia się.

NADESELANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Wszech nauk lekarskich

Dr Leopold Haim

sekundaryusz Szpit. św. Łazarza

mieszka obecnie ul. Długa l. 15.

(2425 2-2)

Najlepszą wodą do picia

w niebezpieczeństwie zarazy jest w takich wypadkach wielce uznana, przez słynnych lekarzy zawsze polecana

MATTONIEGO
OIESSHUBLER
WŁAZWA TERAZ

Jest ona zupełnie wolną od organicznych substancji i nadaje się szczególnie w miejscach z wątpliwą wodą studzienną lub wodociągową jako najzdrowszy napój.
(827 11-)

Wszech nauk lekarskich

Dr Maurycy Ameisen

osiadł w Nowym Sączu. (2367 8-3)

Lekarz chorób wewnętrznych

Dr Stefan Skrzyński

po odbyciu kilkuletniej praktyki na klinice prof. Korczyńskiego w Krakowie, następnie prof. Neusera w Wiedniu, ordynuje od godz. 3—4 przy ul. św. Marka Nr 7 I. p. (2418 2-4)

Dr Seweryn Berson

adwokat krajowy

przeniósł swe biuro do domu pod l. 11 przy ulicy Grodzkiej, II piętro. (2357 3-3)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 11 października, 2 g. 30 min. po południu.

	szr. et.		szr. et.
Banknoty austr.	163 60	4% Lisy likw. pols.	65 70
Krótki Wiedeń	163 60	Renta włoska	82 25
Banknoty ros.	219	Ako. austr. kred.	222 37
5% Lisy aust. pols.	—	Ultimo Ruble	219 35

Uspokojenie gotydy: stałe.

Berlin 11 października.

Banknoty austr.	163 60	4% Lisy likw. pols.	65 70
Krótki Wiedeń	163 60	Renta włoska	82 25
Banknoty ros.	219	Ako. austr. kred.	222 37
5% Lisy aust. pols.	—	Ultimo Ruble	219 35

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliniński.

Kurs walut i papierów wartościowych.		płać żądaje złr. et. złr. et.		Obligacje (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.)		płać żądaje złr. et. złr. et.		Cennik lwowskiej izby handlowej.		płać żądaje złr. et. złr. et.		Kurs giełdy wiedeńskiej. Wiedeń 10 października.		płać żądaje złr. et. złr. et.		Priorytety		płać żądaje złr. et. złr. et.		górnictwo Alpine Montan 100 złr. tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	
Kraków 11 października.								Lwów 10 października.				Renty									
Waluty.																					
Ruble rosyjskie papierowe za 100		133 50	134 50	4% galicyjskie propinacyjne		96 30	97 30	Akeye gal. banku hipotecznego		412 —	422 —	4% papierowa		98 85	99 00	4% kolei północnej Ferdynanda		93 70	100 50	83 40	
Marki niemieckie za 100		60 60	61 20	5% komun. gal. bank. kraj. II em.		102 —	—	5% listy banku hipotecznego		101 10	101 80	4% srebrna		98 75	99 95	4% Koszyce-Bogum.		97 15	98 11	83 40	
20-frankówka		9 83	9 93	4% pożyczki krajowej galic.		95 50	96 50	5% listy banku hipotecznego		110 —	110 70	4% złota austriacka		123 30	123 50	4% Lwów-Czern. opodat.		89 70	90 90	228 28	
Dukaty cesarskie		5 85	5 95	4% pożyczki kraj. koronowej		99 70	100 50	5% „ „ „ hipot. z 10% pr.		100 —	100 70	5% papierowa austriacka		—	—	4% nieopod.		96 35	97 35		
Ubie srebrne		1 20	1 30	4% „ „ „ „		103 50	—	5% „ „ „ „		100 —	100 70	4% złota węgierska		121 80	122 —	4% „ „ „ „		163 —	163 50		
				4% Listy likwidacyjne Król. Pol.		—	—	4% listy galic. banku kraj.		100 —	100 70	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		96 —	97 —		
				za 100 rubli im. wart. oprócz		96 —	97 50	4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
				kuponu bież., w rublach i kop.		—	—	4% „ „ „ „		97 70	98 40	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		
						—	—	4% „ „ „ „		96 50	97 20	5% „ „ „ „		—	—	4% „ „ „ „		—	—		



(2424-2 3)

Maryi z Dobrzańskich OSTROWSKIEJ

urodzonej w Krzyszkowicach dnia 10go maja 1869 r., zmarłej w Peresiołowicach dnia 2go października 1894 r., po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej SS. Sakramentami, odprawionem zostanie

Nabożeństwo żałobne w kościele św. Barbary w Krakowie w sobotę dnia 13 października b. r. o godz. 10 zrana, na które matka i siostra zapraszają Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność.

Hotel Victoria w Krośnie

w Rynku położony, jest od Nowego roku do sprzedania lub wdzierżawienia wraz z całym urządzeniem. — Bliższej wiadomości udzieli właścicielka. (2429-1-3)

DOM ZAJEZDNY

w mieście, w Morawach, także na przemysłowe przedsiębiorstwo bardzo odpowiedni, jest z powodów rodzinnych zaraz tania do sprzedania. Kapitał potrzebny 4000 złr., reszta na hipotece. — Adres: A. D. 2428 w Administracji „Czasu.“ (2428-1-3)

Rozsyłka świeżych ryb morskich

do wszystkich miejscowości w Austrii, po najtańszych cenach dziennych, przez hurtowny handel ryb (2340-1-3)

C. Lindenberg, Altona, Göthestr. 4, król. nadworny dostawca.

Kredytu osobistego i pożyczek hipotecznych

udziela za niemiernymi odsetkami i częściowe zwrotne spłaty **Ödön Rosenzweig, Budapest.** Netelejsz utca Nr. 7. (2430-1-2) Korespondencya w języku niemieckim.

Ajant farb, lakierów, olejów i towarów maźnych,

który już dłuższy czas jest w Galicji znany i może się wyłączenie temu działowi poświęcić, przyjęty będzie na prowizję lub na stałą pensję. Oferty pod lit. J. C. 2427 przyjmuje Administracja „Czasu.“ (2427-1-3)

Drzewka owocowe

(ceny niskie), które już 10-letnie, wysoko-pienne z koronami, odmiany doborowe, silne Jabłonie, Gruski, Sliwki, Czerśnie, Winię, Agrest nowy b. wielki, 1 szt. 50 ct.; Agrest, Porzeczki wysoko-pienne 1 szt. 75 ct. krzewiaste; Agrest, Porzeczki białe, czerwone i czarne, Maliny żółte i sz. 20 ct. Maliny czerwone 12 szt. 1 złr.; Drzewka ozdobne wysoko-pienne, Głogi z pełnym kwiatem, Bezy 1 szt. 75 ct.; Capresy (szpilki) b. piękne 1 szt. 1 złr. i t. p. — wysyła za zaliczką zarząd ogrodów w Olszy, p. Kraków. E. Ulański. (2218-4-6)

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszła świeżo:

Pamiętka rekolekcyj.

Na dwóch kartkach, dwoma kolorami, na papierze chińskim przesłownie drukowanych, ozdobionych fotografią Matki Bożej, talceją dziesiątą pod płaszczyk swej opieki, podane są reguły życia prawdziwie katolickiego. Szczególniej dla młodzieży starszej, wykształconej, stosowny to podarek. (2309-8-)

Cena egzempl. 15 cent., pocztą o 2 cent. więcej; tuzina 1 złr. 50 cent., pocztą o 5 cent. więcej.

WYSZEDŁ Z DRUKU DODATEK

DO
Skorowidza dóbr tabularnych
wydanego przez prof. Dr. Tadeusza Piłata,
obejmujący zmiany i dopełnienia za lata
1890 do 1893 włącznie.

Cena egzempl. 60 ct., z przesyłką pocztową 65 ct.
Skorowidz dóbr tabularnych
razem z powyższym dodatkiem kosztuje
złr. 5-60, w oprawie złr. 6-25, z przesyłką
pocztową o 36 ct. więcej.

GLÓWNY SKŁAD W KSIĘGARNI
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie, Rynek Nr. 24.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
(2370-3-3)

Akademik mogący się wy-
kazać pięknymi świadectwami, poszukuje
lekcji lub odpowiedniego zajęcia. Adres:
M. W. Z. poste rest. Kraków. (2410-3-3)

NAJWIĘKSZY SKŁAD maszyn do szycia

(wyłącznie syst. Singera)

Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek
Nr. 25. (2230-18-)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej,
gotówką o 10% taniej.

Zakład 8-klasowy wyższy Seweryny Górskiej

przy ulicy Wielopole
Nr. 4, II-gie piętro.
(2059-15-15)

Kamienica dwupiętrowa

w Krakowie w śródmieściu, blisko
Rynku głównego, jest z wolnej ręki do
sprzedania — Bliższa wiadomość w kan-
celarii adwokackiej Dr. Stanisława Tomika w Krakowie,
ul. Floryńska 1. 35. (2420-2-3)

Ul. Floryńska L. 17.

Wystąpiwszy ze spółki przy ul. Szewskiej, mam
zaszczyt uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że
otworzyłem

Pierwszy najtańszy handel katolicki
pod firmą

Kłosiński i Spółka

W KRAKOWIE
przy ul. Floryńskiej 1. 17, w domu Wgo Witoszyńskiego,
naprzeciw hotelu „pod Różą“.

Wynalazłszy najtańsze źródła nabywania towarów, mogę
sprzedawać takowe poniżej cen fabrycznych.

Na składzie mamy obecnie następujące artykuły w doborowych
gatunkach:

Barchany różnokolorowe, Flanele, Welny sukniarne, Halki i Spodnieczki
gotowe, Portyery, Firanki, Kapy, Serwety kolorowe, Chustki włóczkowe,
flanelowe i Himslaja, Krawaty i Kolnierzyki, Chusteczki płóciennne i jed-
wabne na szyję, Ręczniki, Serwety białe, Ścierki, Rękawiczki skórkowe
i ciepłe welniane, Skarpety i Pończochy, Mufki i Kolnierzyki futrzane,
Korty na ubrania męskie, Płótna, Perkale, Chodniki, Dywany, oraz wiele
innych artykułów włóczkowych i wyrobów bawełnianych; polecam również
duży wybór rozmaitych wyrobów galanterijnych, oraz naczyń blaszanych
i wielki zapas oryginalnych Kaloszy rosyjskich w wszelkich fasonach.

Spodziewając się, że Szanowna P. T. Publiczność
raczy mię i nadal zaszczycać swoimi względami —
polecam się jej.

Z poważaniem

Kłosiński i Spółka.

Wstęp do handlu wolny, oglądający nie
jest obowiązany kupować.

Ul. Floryńska L. 17.

Zdrój Arcyksiężnej Stefanii

Szczawa

Woda stołowa — Woda lecznicza.

General. zastępcstwo dla Galicji i Bukowiny

Mendrochowicz i Schenker

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 22.

Główny skład w Krakowie

J. Hanaka, Mag. Farmacji, ul. Szewska 5.

(2025-15-52)

uznana za najlepszą i naturalną.

KRONDORF

zdrój szczawiowy obok Karlsbadu

Woda stołowa — Woda lecznicza.

General. zastępcstwo dla Galicji i Bukowiny

Mendrochowicz i Schenker

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 22.

Główny skład w Krakowie

J. Hanaka, Mag. Farmacji, ul. Szewska 5.

(2025-15-52)

uznana za najlepszą i naturalną.

KRONDORF

zdrój szczawiowy obok Karlsbadu

Woda stołowa — Woda lecznicza.

General. zastępcstwo dla Galicji i Bukowiny

Mendrochowicz i Schenker

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 22.

Główny skład w Krakowie

J. Hanaka, Mag. Farmacji, ul. Szewska 5.

(2025-15-52)

uznana za najlepszą i naturalną.

KRONDORF

zdrój szczawiowy obok Karlsbadu

Woda stołowa — Woda lecznicza.

General. zastępcstwo dla Galicji i Bukowiny

Mendrochowicz i Schenker

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 22.

Główny skład w Krakowie

J. Hanaka, Mag. Farmacji, ul. Szewska 5.

(2025-15-52)

uznana za najlepszą i naturalną.

KRONDORF

zdrój szczawiowy obok Karlsbadu

Woda stołowa — Woda lecznicza.

General. zastępcstwo dla Galicji i Bukowiny

Mendrochowicz i Schenker

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 22.

Główny skład w Krakowie

J. Hanaka, Mag. Farmacji, ul. Szewska 5.

(2025-15-52)

uznana za najlepszą i naturalną.

KRONDORF

zdrój szczawiowy obok Karlsbadu

Woda stołowa — Woda lecznicza.

General. zastępcstwo dla Galicji i Bukowiny

Mendrochowicz i Schenker

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 22.

Główny skład w Krakowie

J. Hanaka, Mag. Farmacji, ul. Szewska 5.

(2025-15-52)

uznana za najlepszą i naturalną.

KRONDORF

zdrój szczawiowy obok Karlsbadu

Woda stołowa — Woda lecznicza.

General. zastępcstwo dla Galicji i Bukowiny

Mendrochowicz i Schenker

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 22.

Główny skład w Krakowie

J. Hanaka, Mag. Farmacji, ul. Szewska 5.

(2025-15-52)

uznana za najlepszą i naturalną.

KRONDORF

zdrój szczawiowy obok Karlsbadu

Woda stołowa — Woda lecznicza.

General. zastępcstwo dla Galicji i Bukowiny

Mendrochowicz i Schenker

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 22.

Główny skład w Krakowie

J. Hanaka, Mag. Farmacji, ul. Szewska 5.

(2025-15-52)

uznana za najlepszą i naturalną.

KRONDORF

zdrój szczawiowy obok Karlsbadu

Woda stołowa — Woda lecznicza.

General. zastępcstwo dla Galicji i Bukowiny

Mendrochowicz i Schenker

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 22.

Główny skład w Krakowie

J. Hanaka, Mag. Farmacji, ul. Szewska 5.

(2025-15-52)

uznana za najlepszą i naturalną.

KRONDORF

zdrój szczawiowy obok Karlsbadu

Woda stołowa — Woda lecznicza.

General. zastępcstwo dla Galicji i Bukowiny

Mendrochowicz i Schenker

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 22.

Główny skład w Krakowie

J. Hanaka, Mag. Farmacji, ul. Szewska 5.

(2025-15-52)

uznana za najlepszą i naturalną.

KRONDORF

zdrój szczawiowy obok Karlsbadu

Woda stołowa — Woda lecznicza.

General. zastępcstwo dla Galicji i Bukowiny

Mendrochowicz i Schenker

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 22.

Główny skład w Krakowie

J. Hanaka, Mag. Farmacji, ul. Szewska 5.

(2025-15-52)

uznana za najlepszą i naturalną.

KRONDORF

zdrój szczawiowy obok Karlsbadu

Woda stołowa — Woda lecznicza.

General. zastępcstwo dla Galicji i Bukowiny

Mendrochowicz i Schenker

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 22.

Główny skład w Krakowie

J. Hanaka, Mag. Farmacji, ul. Szewska 5.

(2025-15-52)

uznana za najlepszą i naturalną.

KRONDORF

zdrój szczawiowy obok Karlsbadu

Woda stołowa — Woda lecznicza.

General. zastępcstwo dla Galicji i Bukowiny

Mendrochowicz i Schenker

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 22.

Główny skład w Krakowie

J. Hanaka, Mag. Farmacji, ul. Szewska 5.

(2025-15-52)

uznana za najlepszą i naturalną.

KRONDORF

zdrój szczawiowy obok Karlsbadu

Woda stołowa — Woda lecznicza.

General. zastępcstwo dla Galicji i Bukowiny

Mendrochowicz i Schenker

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 22.

Główny skład w Krakowie

J. Hanaka, Mag. Farmacji, ul. Szewska 5.

(2025-15-52)

uznana za najlepszą i naturalną.

KRONDORF

zdrój szczawiowy obok Karlsbadu

Woda stołowa — Woda lecznicza.

General. zastępcstwo dla Galicji i Bukowiny

Mendrochowicz i Schenker

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 22.

Główny skład w Krakowie

J. Hanaka, Mag. Farmacji, ul. Szewska 5.

(2025-15-52)

uznana za najlepszą i naturalną.

KRONDORF

zdrój szczawiowy obok Karlsbadu

Woda stołowa — Woda lecznicza.

General. zastępcstwo dla Galicji i Bukowiny

Mendrochowicz i Schenker

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 22.

Główny skład w Krakowie

J. Hanaka, Mag. Farmacji, ul. Szewska 5.

(2025-15-52)

uznana za najlepszą i naturalną.

KRONDORF

zdrój szczawiowy obok Karlsbadu

Woda stołowa — Woda lecznicza.

General. zastępcstwo dla Galicji i Bukowiny

Mendrochowicz i Schenker

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 22.

Główny skład w Krakowie

J. Hanaka, Mag. Farmacji, ul. Szewska 5.

(2025-15-52)

uznana za najlepszą i naturalną.

KRONDORF

zdrój szczawiowy obok Karlsbadu

Woda stołowa — Woda lecznicza.

General. zastępcstwo dla Galicji i Bukowiny